

Sygn. akt I CKN 710/97

W Y R O K
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 listopada 1997 r.

Sąd Najwyższy Izba Cywilna
w składzie następującym:

Przewodniczący: SSN - T. Wiśniewski

Sędziowie: SN - A. Górski

SN - K. Kołakowski (spraw.)

Protokolant - E. Krentzel

po rozpoznaniu w dniu 13 listopada 1997 r.

na rozprawie

sprawy z powództwa P. K. i T. L.

wspólników spółki cywilnej prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą
[...] „A.” s.c. w W.

przeciwko J. L. prowadzącemu działalność gospodarczą pod nazwą „A. - [...]”
w W.

o nakazanie

na skutek kasacji pozwanego

od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 20 lutego 1997 r., sygn. akt I ACa [...]

zmienia zaskarżony wyrok i oddala apelację;

zasądza od powodów na rzecz pozwanego kwotę zł 3.100,- (trzy tysiące sto) tytułem zwrotu kosztów procesu.

U Z A S A D N I E N I E

1. Zaskarżonym wyrokiem Sąd Apelacyjny zmienił oddalający powództwo wyrok Sądu Wojewódzkiego i nakazał pozwanemu by zaprzestał oznaczania /bliżej nie określonego/ przedsiębiorstwa nazwą „A.” i opublikował w prasie odpowiednią, znacznych rozmiarów, informację o używaniu tej nazwy z naruszeniem ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Sąd ten za trafne uznał rozstrzygnięcie w części dotyczącej uznania, że pozwanemu przysługuje z umowy licencyjnej uprawnienie do używania znaku towarowego słowno - graficznego zawierającego słowo „a.”, objętego świadectwem ochronnym na rzecz spółki prawa niemieckiego A. GmbH K. – E. – S., mimo iż powodowie uprzednio także uzyskali świadectwo ochronne na znak towarowo-graficzny zawierający to słowo. W następstwie oddalił apelację w tym zakresie.

W kasacji „zarzucono” temu wyrokowi w części zmieniającej wyrok Sądu I instancji - z powołaniem się na art. 393¹ pkt 1 kpc - naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię, „w szczególności art. 5 u. z. n. k. poprzez przyjęcie, że przy ocenie czy oznaczenie przedsiębiorstwa spółki cywilnej bądź indywidualnego przedsiębiorcy może wprowadzić klientów w błąd co do jego tożsamości, decydujące znaczenie ma obrona przez wspólników (indywidualnego przedsiębiorcę) nazwa fantazyjna”; niezastosowanie art. 5 kc i bezpodstawne zastosowanie art. 5 u. z. n. k., „gdyż działalność gospodarcza powodów i pozwanego jest niekonkurencyjna”. Wskazując „powyższe podstawy” w konkluzji tej kasacji wniesiono o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i oddalenie apelacji w całości wraz z zasadzeniem kosztów, względnie „o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu”.

Zasadniczym argumentem podniesionym w uzasadnieniu tej kasacji była teza, iż Sąd Apelacyjny, przywiązując znaczenie do używania przez strony na oznaczenie przedsiębiorstw nazwy fantazyjnej, nie miał na uwadze, że nazwa taka może jedynie wystąpić obok nazwisk „wspólników cywilnych” i nie może ich zastąpić. Podobnie nazwa fantazyjna nie może zastąpić nazwiska indywidualnego przedsiębiorcy. Używany przez pozwanego dodatek „A. - [...]” pełni dodatkową funkcję, wskazującą na związek jego działalności gospodarczej z producentem instalacji z tworzywa sztucznego z rur „A.” - niemiecka spółka o tej samej nazwie, sprzedawanych za jego pośrednictwem. Odmienności w oznaczeniach działalności stron są „na tyle wyraźne i doniosłe, iż możliwość wprowadzenia klientów w błąd nie zachodzi”.

W kasacji wskazano także, iż powołanie się przez Sąd Apelacyjny na nagminność praktyki posługiwania się jedynie nazwą fantazyjną nie może zmienić tego, że jest to sprzeczne z prawem. Spółka cywilna musi występować w obrocie gospodarczym pod nazwiskami wspólników, jeśli więc powodowie odmiennie budują swoją tożsamość, to nie powinna im przysługiwać ochrona na podstawie przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Stwarzało to, czego Sąd Apelacyjny nie uczynił, przesłanki do zastosowania art. 5 kc. W piśmie procesowym i na rozprawie przed Sądem Najwyższym uzupełniono to uzasadnienie. Wskazano, że powodowie przyjęli nazwę w złej wierze, z naruszeniem ochrony służącej znanej na świecie od 25 lat niemieckiej spółce A. GmbH, na podstawie art. 8 Konwencji związkowej paryskiej o ochronie własności przemysłowej według wiążącego Polskę jej Tekstu Sztokholmskiego /Dz. U. z 1975 r. Nr 9, poz. 50 i 51/, bez obowiązku zgłoszenia lub rejestracji. Sami więc z ochrony nie powinni korzystać.

Zdaniem skarżącego, Sąd Apelacyjny sprzecznie z materiałem dowodowym zebrany w I instancji ustalił, że istnieje tożsamość funkcji i przeznaczenia towarów oferowanych przez strony, a zatem istnieje między nimi stosunek konkurencji. Powodowie nie sprzedają rur, lecz jedynie metalowe

elementy instalacyjne, zaś pozwany oferuje instalacje, w których nie ma praktycznie elementu wspólnego z ofertą powodów. Ponadto przesłanką ochrony jest istnienie - nie samej konkurencji - ale konkurencji nieuczciwej.

W odpowiedzi na kasację wniesiono o jej oddalenie wskazując, iż - wbrew literalnemu brzmieniu przepisu art. 5 u. z. n. k. - próbuje się w niej wykazać, że ochroną nie jest objęte samo fantazyjne oznaczenie przedsiębiorstwa spółki cywilnej. Przedsiębiorstwo jest przedmiotem prawa /w rozumieniu art. 55¹ kc/ a nie podmiotem. „Jest oczywiste, że wspólnicy spółki cywilnej, jako strona procesu lub czynności prawnej, występują pod swoimi nazwiskami. Nie ma jednak jakichkolwiek przepisów prawa ani też względów merytorycznych, które zakazywałyby oznaczania przedsiębiorstwa spółki cywilnej nazwą fantazyjną...lub nakazywały uzupełniać to oznaczenie nazwiskami wspólników lub jego właściciela”. Zarzut naruszenia art. 5 u. z. n. k. przez zastosowanie go mimo braku stosunku konkurencji jest de facto polemiką z ustaleniami Sądu Apelacyjnego, który prawidłowo, bez zawężenia określił samo pojęcie konkurencji gospodarczej.

2. Sąd Najwyższy, uwzględniając kasację, na podstawie art. 393¹⁵ kpc orzekł co do istoty sprawy przez zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie apelacji.

W tym względzie Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym tę sprawę uznał za prawidłową taką wykładnię powołanego przepisu, która przy zastosowaniu na podstawie art. 393¹⁹ kpc przepisu art. 386 § 1 tego kodeksu wymaga zmiany zaskarżonego wyroku, a nie - jak wniesiono w kasacji - jego uchylenia. Odmiennie niż w postępowaniu karnym, kasacja w postępowaniu cywilnym jest środkiem wprowadzie szczególnym co do zakresu dopuszczalności poddania orzeczenia sądu II instancji kontroli kasacyjnej, jednak nie jest środkiem nadzwyczajnym, służącym od prawomocnego orzeczenia. Zgodnie z poprzednią praktyką takie orzeczenie wymagało zawsze uchylenia w razie uwzględnienia rewizji nadzwyczajnej /por.: uzasadnienie postanowienia Sądu

Najwyższego z dnia 20 sierpnia 1996r. , II CKU 2/96, OSNIC 1996 Nr 12, poz. 166/. Treść art. 393¹³ § 1 kpc nie oznacza, że orzeczenie sądu drugiej instancji wymaga uchylecia zawsze „w razie uwzględnienia kasacji”. Jest tak jedynie wtedy, gdy uwzględnienie to polega na - typowym dla sądu kasacyjnego uznaniu, że sprawa wymaga ponownego rozpoznania. Podobnie - według art. 393¹⁸ kpc konieczne jest uchylene wydanych w sprawie „wyroków” również jedynie wtedy, gdy pozew ulegał odrzuceniu.

3. Pozew w uwzględnionym przez Sąd Apelacyjny zakresie, podobnie jak stanowisko wyrażone w odpowiedzi na kasację, opierał się na założeniu, że w przepisie art. 5 u. z. n. k. ochronie podlega zarówno firma /podmiotów prawa handlowego/ jak i nazwa innych przedsiębiorstw, zaś „żaden przepis nie stawia wymogu prowadzenia działalności w formie spółki cywilnej wyłącznie pod nazwiskami wspólników” /k. 91/, ani „nie zakazuje oznaczania przedsiębiorstwa spółki cywilnej indywidualizującą nazwą fantazyjną”.

4. W przepisie tym zdefiniowano jednak czyn nieuczciwej konkurencji, przez odniesienie ochrony do m.i. firmy lub nazwy przedsiębiorstwa używanych wcześniej zgodnie z prawem. Nakazuje to rozważenie w pierwszej kolejności, co jest - w istocie - przedmiotem takiej ochrony: to przedsiębiorstwo, czy przedsiębiorca - to jest osoby fizyczne tworzące spółkę cywilną lub sama spółka. Ma to w sprawie znaczenie o tyle, że na ochronę samej „fantazyjnej nazwy przedsiębiorstwa spółki cywilnej”, powołano się w imieniu strony powodowej. Sąd Apelacyjny zaś stwierdził, iż to, że spółka cywilna nie ma osobowości prawnej, „nie ma żadnego wpływu na wymogi dotyczące nazwy spółki”.

5. Po statuowaniu swobody działalności gospodarczej spółka cywilna stała się jedną z często wykorzystywanych w praktyce form. Podstawą nieograniczonego udziału takich spółek w życiu gospodarczym obok osób fizycznych, spółek prawa handlowego i innych podmiotów, stało się uznanie ich za „jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej, utworzone zgodnie

z przepisami prawa” /art. 2 ust. 2 ustawy o działalności gospodarczej/. Ta zgodność to jedynie spełnienie zalecenia, że zobowiązanie się wspólników do dążenia do osiągnięcia zróżnicowanego celu gospodarczego przez działanie w sposób przez nich oznaczony, powinno być stwierdzone pismem /art. 860 § 1 i 2 kc/. W praktyce jedynym wymaganiem i deklaracją zachowania warunków określonych przepisami prawa, stało się - w istocie - dopełnienie obowiązku zgłoszenia podejmowanej działalności gospodarczej do ewidencji. Ta zaś - wbrew określeniu przez Sąd Apelacyjny, „jako zarejestrowanie” /kojarzące się z niezbędną kontrolą/ - polega na dokonaniu wpisu „stosownie do zgłoszenia” /art. 15 ust. 1 tej ustawy/. Spełnienie obowiązku zgłoszenia do ewidencji nie oznacza więc weryfikacji, czy ma miejsce postępowanie zgodnie z prawem. Wśród wymagań co do treści takiego zgłoszenia wymieniono m.i.: „oznaczenie podmiotu gospodarczego i jego siedziby, określenie przedmiotu działalności gospodarczej i wskazanie miejsca jej wykonywania” /art. 16 ust. 1 u. o d. g./. O „oznaczeniu siedziby podmiotu gospodarczego i miejsca prowadzenia działalności gospodarczej /„zakład”/” mowa jest także w - zamieszczonym wcześniej - przepisie art. 12 ust. 1 - 3 tej ustawy. Wskazano w nim, iż powinno ono zawierać m.i.: „nazwę /firmę/ lub imię i nazwisko podmiotu gospodarczego oraz zwięzłe określenie rodzaju prowadzonej działalności gospodarczej”. Nie tylko ze względu na chronologię, ale i przedmiot oraz treść tej regulacji, dotyczącej wyraźnie zakresu informacji umieszczanej na zewnątrz już działającego „zakładu” /przy działalności produkcyjnej także na wyrobach/ i - odpowiednio - na pieczętkach i drukach używanych przy prowadzeniu działalności gospodarczej, trudno w pełni uznać, iż w ten sposób określono również sposób oznaczania podmiotu gospodarczego w zgłoszeniu i treści wpisu do ewidencji. Temu bowiem poświęcono osobny przepis, zamieszczony w następnym rozdziale ustawy o postępowaniu ewidencyjnym.

Zgodnie z intencją ówczesnego ustawodawcy, określenia „nazwa” i „zakład”, a zwłaszcza już „firma” zostały użyte w potocznym znaczeniu, a nie

według ustawowej definicji zawartej w art. 26 § 1 kh. Jest bowiem niewątpliwym, że nie każdy podmiot gospodarczy może korzystać z prawa do firmy na podstawie kodeksu handlowego. Także pozostałe, wynikające z tego kodeksu, reguły tzw. prawa firmowego nie mogły znajdować bezpośredniego zastosowania. Ani wówczas, ani w następnych latach nie stworzono przepisów, w których znalazłoby się spójne unormowanie kwestii nazewnictwa w obrocie gospodarczym. Kwestie te pozostawiono /zaniedbanym od lat i nieprzestrzegany/ regułom uczciwości kupieckiej i sięgającym okresu międzywojennego, równie zapomnianym przepisom o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Efektem tego był chaos w dziedzinie dowolnego korzystania z nazw, nader częste pokrywanie się dodatkowych oznaczeń fantazyjnych, zawłaszczanie zagranicznych nazw handlowych oraz nieliczne próby sięgania po ochronę na drodze sądowej.

6. Wobec powszechności działania spółek prawa cywilnego i to w znacznym rozmiarze, przy zaniechaniu przez ustawodawcę zrealizowania sygnalizowanej m.i. przez Sąd Najwyższy konieczności uporządkowania i ograniczenia tej formy, a także na tle treści art. 479⁷ kpc powstały koncepcje /uwzględniające dążenie samych zainteresowanych do zatarcia rzeczywistych podmiotów działalności gospodarczej/ upodmiotowienia przedsiębiorstw prowadzonych przez wspólników takich spółek. Stąd też w doktrynie, a nawet w niektórych orzeczeniach Sądu Najwyższego, posługiwano się rozmaitymi określeniami. Można wskazać takie, jak np.: „przedsiębiorstwo w formie /lub „pod firmą”/ spółki prawa cywilnego” /por.: tezę, powoływanego także w tej sprawie, wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 1990 r., I CR 529/90, OSNCP 1992 Nr 7 - 8, poz. 136, choć w jego uzasadnieniu trafnie jednak wskazano, że działalność gospodarcza prowadzona przez spółkę w formie przedsiębiorstwa jest działalnością samych wspólników/, „spółka cywilna o nazwie”, „...działająca pod firmą”, „...prowadząca działalność gospodarczą w formie przedsiębiorstwa” lub określania przedsiębiorstwa jako „podmiotu

działalności” takiej spółki itp. Także Sąd Apelacyjny posłużył się w uzasadnieniu swojego wyroku, wyżej przytoczonym, określeniem „nazwa spółki”, w innym zaś miejscu uznał, że „nazwa, która identyfikuje spółkę - przedsiębiorstwo nie musi składać się wyłącznie z nazwisk wspólników”. W doktrynie wyodrębniano także poszczególne sfery stosunków takiej spółki /wewnętrzne i zewnętrzne/, w tym tzw. „spółkę zewnętrzną”. Uznawano, że dopiero prowadzenie działalności w formie przedsiębiorstwa czynić może ze spółki cywilnej podmiot gospodarczy, w odróżnieniu od innych takich spółek, zmierzających do osiągnięcia gospodarczego celu w innych formach.

7. Te próby uczynienia ze spółki cywilnej lub choćby z przedsiębiorstwa jej wspólników odrębnego podmiotu prawa, podobnie jak koncepcja ułomnych osób prawnych, nie znalazły ostatecznie aprobaty Sądu Najwyższego /por.: uchwałę składu siedmiu sędziów z dnia 26 stycznia 1996 r. w sprawie III CZP 111/95, OSNIC 1996 Nr 5, poz. 63/. Od tego czasu za utrwalone w Sądzie Najwyższym można więc już uznać poglądy wyrażone w uzasadnieniu tej uchwały, że „spółka cywilna oznacza jedynie całość wspólników będących podmiotami prawa cywilnego” oraz że „spółka cywilna nie może być - tak jak kupiec rejestrowy - pozywana pod nazwą prowadzonego przedsiębiorstwa”. Podmiotem gospodarczym pozostali więc sami wspólnicy. Już zresztą poprzednio jedynie ich imiona i nazwiska wpisywane były do ewidencji jako „oznaczenie podmiotu gospodarczego”.

Mimo to, pozostały trudności w rozgraniczeniu zróżnicowanych pojęć i odnoszących się do nich wymagań, zwłaszcza przy sięganiu do poprzednich, rozbieżnych wypowiedzi. Sąd Najwyższy potwierdził bowiem wówczas, że „problematyka zasad tworzenia nazw podmiotów gospodarczych nie została dotychczas unormowana”. Ubocznie też podjął również - niekonsekwentną jednak - próbę zastąpienia tego braku, przez wskazanie w tym uzasadnieniu, że „wspólnicy - w celu wypełnienia obowiązku określonego w art. 16 ustawy o działalności gospodarczej - mogą przybrać dowolną nazwę, która jest w istocie

synonimem prowadzonego przez nich przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa tego nie można natomiast utożsamiać z samą spółką”, gdyż prowadzona przez nią działalność gospodarcza, „pozostaje bowiem działalnością samych wspólników”. Mimo marginalnego charakteru tych wywodów można uznać, że oparto je jednak na założeniu, że trwałość wspólnego celu gospodarczego doprowadzi z reguły do „prowadzenia przedsiębiorstwa”. Utożsamiono jednak także „nazwę” przybraną przez wspólników z prowadzonym przez nich przedsiębiorstwem.

8. Wyprowadzając z tych rozważań konsekwencje dla sprawy niniejszej stwierdzić należy, że to wspólnicy spółki cywilnej pozostają podmiotami gospodarczymi i ich może jedynie obejmować „oznaczenie podmiotu gospodarczego” /a obecnie - przedsiębiorcy/. Wbrew temu co założono w powołanym wyżej uzasadnieniu uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego - wspólnicy nie mają jednak obowiązku zgłaszania do ewidencji faktu utworzenia i prowadzenia przedsiębiorstwa /zakładu/. Nazwa przedsiębiorstwa nie jest w regulacji ewidencji w ogóle elementem oznaczenia podmiotu gospodarczego, gdyż tym są - jak wyżej wywiedziono - sami wspólnicy, jako osoby fizyczne lub sama osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą. Nawet więc, gdyby wspólnicy spółki cywilnej zamierzali prowadzić swą działalność gospodarczą przez utworzenie przedsiębiorstwa, to nie mają obowiązku nadania mu jakiegokolwiek nazwy, ani - w razie jej nadania - zgłoszenia jej do ewidencji. Fikcja jawności tej ewidencji niczego więc tu nie wnosi. Inne obowiązki mają jedynie przy oznaczaniu miejsca prowadzenia swojej działalności gospodarczej /nazwanego zakładem/, wyrobów, druków itp. Poza unormowaniami odnoszącymi się do powstawania przedsiębiorstw /np. państwowych/ nie mogący znaleźć zastosowania do tworzenia ich przez wspólników spółek cywilnych lub przez osoby fizyczne, zdefiniowane ustawowo zostało jedynie przedmiotowe pojęcie przedsiębiorstwa. W zamieszczonym w tytule dotyczącym mienia - art. 55¹ kc - określono

przedmiotowo przedsiębiorstwo, jako wszystko, co wchodzi w jego skład, a w szczególności m.i. jego „firmę /nazwę/, znaki towarowe i inne oznaczenia indywidualizujące przedsiębiorstwo” /pkt 1/. Trafnie wskazano w literaturze, że jest to definicja tautologiczna, a w odniesieniu do znaków towarowych jako „oznaczenia indywidualizującego przedsiębiorstwo”, a nie towary - niewątpliwie błędna.

Mimo podejmowania dalszych zmian ustawowych, ogólnego obowiązku i reguł oznaczania tworzonych przedsiębiorstw nie unormowano. Powoduje to, że nie istnieją normatywne kryteria oceny zgodności z prawem posługiwania się nimi. W praktyce, w razie gdy sytuacja zainteresowanych podmiotów jest taka sama, decydujące znaczenie przypisywane jest wielokrotnie jedynie do tego, kto daną nazwą posłużył się wcześniej.

W dotychczasowym orzecznictwie w tego rodzaju sprawach kwestią podmiotową także się bliżej nie zajmowano, ograniczając się do uwzględnienia, że w stanie faktycznym sprawy strony powoływały się na prowadzenie przedsiębiorstwa. Niekiedy /por. np.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 1997 r., II CKN 70/96, OSNIC 1997 Nr 8, poz. 113/ ochronę z, osobno rozważanego, art. 5 u. z. n. k. wiążano wprost z użyciem określonego elementu nazwy przez „pozwaną spółkę cywilną”.

Jak wyżej wskazano, także obecnego pojęcia „przedsiębiorca” którego zastosowanie zostało ustawowo rozszerzone/ nie można utożsamiać z przedsiębiorstwem i uznawać, że w razie jego utworzenia ono staje się podmiotem ewidencji, jako twór odrębny od tworzącego je podmiotu. Poza oczywistą sprzecznością z dotychczasowymi przepisami o postępowaniu ewidencyjnym musiałoby to prowadzić do tak negatywnych skutków, jak wprowadzanie w błąd kontrahentów i klientów co do podmiotu istotnie zobowiązanego w nawiązywanych stosunkach gospodarczych.

9. Według ogólnego przepisu art. 3 ust. 1 i 2 u. z. n. k. czynem nieuczciwej konkurencji jest w szczególności m.i. działanie polegające na

sprzecznym z prawem lub dobrymi obyczajami a wprowadzającym w błąd oznaczeniu przedsiębiorstwa, zagrażającym przez to lub naruszającym interes innego przedsiębiorcy /lub klienta/. Oznacza to więc, że także w - uzupełniającej - normie art. 5 tej ustawy przedmiotem ochrony również jest przedsiębiorca /stosownie do definicji zawartej w art. 2 tej ustawy/, a nie - wbrew werbalnemu odczytaniu /prezentowanemu w sprawie w imieniu powodów/ - samo przedsiębiorstwo. Według zresztą treści pełnomocnictwa dla ostatniego z ich pełnomocników /k. 223/ powodowie udzielili go nawet jedynie jako „reprezentujący [...] „A.” S.C.”. Przedmiot takiej ochrony czyniono jednak, i to również w orzecznictwie Sądu Najwyższego, nazwę „przedsiębiorstwa wpisanego do rejestru działalności gospodarczej”, a nie uprawnienia podmiotu, do którego ono należy /por. np.: postanowienie z dnia 30 września 1994 r., III CZP 109/94, OSNIC 1995 Nr 1, poz. 18/. Także stosownie do art. 18 u. z. n. k., zamieszczonego w rozdziale o odpowiedzialności cywilnej, w razie dokonania czynu nieuczciwej konkurencji, uprawnionym do wystąpienia z odpowiednimi żądaniami jest przedsiębiorca, którego interes został zagrożony lub naruszony. Potwierdza to również, kto jest chronionym podmiotem.

W następstwie badać więc należy, czy to przedsiębiorca wcześniej używał zgodnie z prawem określonej nazwy na oznaczenie prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa. Konkuruje bowiem /w tym nieuczciwie/ przedsiębiorcy, w tym - wprawdzie - i przedsiębiorstwa, ale tylko wówczas, gdy stanowią odrębny podmiot prawa, będąc przez to, jako osoby prawne, także przedsiębiorcami.

10. Skutki braku uregulowań szerzej obejmujących tzw. prawo firmowe /tj. poza błędnie w sprawie powoływanymi art. 26 i nast. kh, nie mogącymi mieć w niej zastosowania/ ustawodawca dostrzegł dopiero obecnie. W ustawie z dnia 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym /Dz. U. Nr 121, poz. 769/ przewidziano utworzenie systemu informatycznego rejestru m.i. przedsiębiorców /przy jednoczesnym zastąpieniu tym określeniem dotychczas stosowanego określenia „podmiot gospodarczy”/. Nadal więc nie chodzi o

rejestr wszelkich przedsiębiorstw. Dopiero sąd rejestrowy będzie mógł badać, czy dołączone do wniosku o wpis do tego rejestru dokumenty są zgodne z przepisami prawa, a nie musiał - jak dotychczas - dokonywać wpisu „stosownie do zgłoszenia” /art. 23 tej ustawy/. Zgodnie z art. 36 tej ustawy z przyjętego według dotychczasowej wykładni katalogu podmiotów gospodarczych /obecnie przedsiębiorców/ znikną te „jednostki organizacyjne”, do których dotychczas zaliczano spółki cywilne. Wśród enumeratywnie wymienionych przedsiębiorców, w tym wielu rodzajów spółek /pkt 2 - 5/ - tych bowiem nie wymieniono. I te unormowania świadczą więc o zachowaniu dotychczasowej, ostatecznie wypracowanej oceny charakteru prawnego tych spółek. W konsekwencji ich wspólnicy będą nadal rejestrowani jako osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą.

11. Prowadzi to - przede wszystkim - do konieczności rozważenia przy uwzględnieniu tych zasad, czy Sąd Apelacyjny trafnie uznał, że powodowie używali nazwy utworzonego przedsiębiorstwa „zgodnie z prawem”.

Sąd ten wyraził pogląd, że mimo deklaracji z art. 8 Konwencji paryskiej, „przepis ten nie formułuje materialnych przesłanek ochrony, a zatem jej zakres i sposób wyznaczać będzie prawo polskie”. „Zagraniczna osoba prawna musi zatem wykazać, żądając ochrony swej firmy lub nazwy...przesłanki z art. 5 ustawy o nieuczciwej konkurencji, a zwłaszcza wykazać pierwszeństwo do firmy lub nazwy”. Stanowiska tego, zaczerpniętego zapewne z uzasadnienia, powołanego już, wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 1990 r. w sprawie I CR 529/90, nie można podzielić. W każdym jednak razie utraciło ono już aktualność. Sąd Najwyższy uznał wówczas, że w przepisie art. 8 Konwencji związkowej paryskiej nie wskazano, „jakie roszczenia przysługują w razie naruszenia prawa do nazwy”, „nieuniknione jest zatem sięgnięcie do innych przepisów”.

Sąd Apelacyjny powtórzył wywód na tle art. 8 Konwencji, a następnie ograniczył się do oceny na tle art. 5 u. z. n. k. Tymczasem w art. 4 ustawy

zapewniono zagranicznym osobom fizycznym i prawnym korzystanie z uprawnień wynikających z jej przepisów na podstawie umów międzynarodowych obowiązujących Rzeczpospolitą Polską lub na zasadzie wzajemności.

Kwestią mocy własnej obowiązywania konwencji w porządku prawnym naszego państwa zajmował się już Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 12 czerwca 1992 r., w sprawie III CZP 48/92 /OSNCP 1992 Nr 10, poz. 179/. Została ona następnie - także w stosunku do umów międzynarodowych ratyfikowanych dotychczas - wprost uregulowana w obowiązującej Konstytucji /w art. 87 ust. 1, art. 240 ust. 1 oraz art. 89 ust. 1 i art. 91/. W Układzie Europejskim ustanawiającym stowarzyszenie między Rzeczpospolitą Polską a Wspólnotami Europejskimi i ich Państwami Członkowskimi, sporządzonego w Brukseli w dniu 16 grudnia 1991 r. /Dz. U. z 1992 r. Nr 60, poz. 302/ Polska zobowiązała się nie tylko do doskonalenia ochrony praw własności intelektualnej, przemysłowej i handlowej /art. 66 ust. 1 Układu/ ale wprost potwierdziła wolę respektowania zobowiązań wynikających z wcześniej już zawartych Konwencji /pkt 3 załącznika XIII do tego Układu/. Odnosi się to m.i. do wspomnianej już Konwencji paryskiej, której Polska jest stroną od 1919 r., a obecnie obowiązuje ją Tekst Sztokholmski z 1967 r.

Dlatego nie można zaakceptować obecnie uznawania, że przyjęcie przez powodów nazwy /z niezrozumiałym dodatkiem S. C./, z której jako firmy od wielu lat korzysta znana szeroko i uznana na rynku światowym /a na rynku polskim od lat 80 - tych/ niemiecka spółka A. /por.: informację na k. 15 oraz uzasadnienie ostatecznej decyzji Komisji Odwoławczej przy Urzędzie Patentowym - k. 186/, może oznaczać używanie jej zgodnie z prawem w rozumieniu art. 5 u. z. n. k. Błędnie zresztą uznał w tej sytuacji Sąd Apelacyjny, że „słowo A.”... jest „wyrazem oryginalnym”, a powodowie używali go „nie naruszając interesów żadnego z przedsiębiorców”. Słowo to, stanowiące pewne zamierzone, słowotwórcze połączenie dwóch

członów pochodzenia łacińskiego nie jest - co oczywiste - nawet jakimkolwiek obcym wyrazem, a tym bardziej oryginalnym. Posługując się tą nazwą powodowie naruszyli ochronę, jaką Polska zobowiązała się zapewniać obcym nazwom handlowym, jak również dobre obyczaje /art. 3 ust. 1 u. z. n. k./. Aprobująca ocena działania powodów pozostawałaby też w wyraźnej sprzeczności z intencjami otwarcia naszej gospodarki na współpracę europejską, czy szerzej - międzynarodową, i - także późniejszymi - deklaracjami przestrzegania obowiązujących standardów. Przedmiot sporu czynił przy tym całkowicie zbędnym rozważanie przez Sąd Apelacyjny niezbędnych przesłanek uwzględnienia ewentualnego żądania spółki A. GmbH o udzielenie ochrony jej firmy w Polsce. Przedmiotem oceny nie była bowiem kwestia przesłanek udzielenia takiej ochrony, a zgodność z prawem i dobrymi obyczajami przybrania tej znanej nazwy na oznaczenie przedsiębiorstwa utworzonego przez powodów.

Także więc z tego względu zastosowanie przepisu art. 5 u. z. n. k. nie było prawidłowe.

12. Nawet jednak, gdyby podzielić w tej mierze stanowisko Sądu Apelacyjnego, to również nie mogłoby to prowadzić do oddalenia kasacji.

Sąd Wojewódzki trafnie poszukiwał także możliwości przywiązania znaczenia do istotnych wyróżników nazw „obu firm”, choć nie poparł tego dostatecznym uzasadnieniem. Dla oceny, czy istnieje przesłanka „wprowadzającego w błąd oznaczenia przedsiębiorstwa” należy brać uwagę, że pod pojęciem tego przedsiębiorstwa rozumieć trzeba każdą ze stron, jako przedsiębiorcę. Jak wyżej już wskazano wiąże je przewidziany dla „podmiotów gospodarczych” /a więc obecnie - przedsiębiorców, a nie ich przedsiębiorstw/, obowiązek posługiwania się takim oznaczeniem, jakie nosić powinny według dotychczasowych reguł wpisu do ewidencji działalności gospodarczej. Wówczas, nawet przy dodaniu ewentualnych dopełnień wykorzystywanych dodatkowo jako nazwy przedsiębiorstw /tak jak to - niekonsekwentnie - uczynił

nawet sam Sąd Apelacyjny w sentencji swoich orzeczeń, a następnie Sąd Najwyższy w sentencji swojego wyroku/, takie pełne oznaczenie /a już zwłaszcza przy dopełnieniu również, wspomnianego wyżej, obowiązku wskazania „siedziby (miejsca zamieszkania)”/ nie mogłoby już wprowadzać klientów w błąd co do rzeczywistej tożsamości powodów i pozwanego. Nie chodzi przy tym - jak wykazywali powodowie - o wyeliminowanie wszelkich omyłek.

Powodowie /czego także nie czynili/ powinni zatem - przede wszystkim - oznaczać swoją działalność oboma imionami i nazwiskami ze wskazaniem, że zawarli spółkę cywilną. Wskazanie to powinno odnosić się do nich, a nie - jak to czynią - do przybranej nazwy fantazyjnej. Powinno być czytelnie wyrażone przez słowa: „Spółka cywilna” lub ew. przy nawiązaniu do skrótów utrwalonych w praktyce na tle spółek prawa handlowego, przez takie skróty jak np.: spółka cyw. lub s-ka cyw. Skrót niezrozumiały /litera S.C./ temu wymaganiu nie odpowiada, gdyż nie jest przyjęty /na tyle jak np.: S.A./ i przez to wprowadza klientów i kontrahentów w błąd co do rzeczywistego podmiotu prowadzącego działalność gospodarczą. Błędnie więc i rozbieżnie z określeniem w sentencji Sąd Apelacyjny uznał w uzasadnieniu swojego wyroku, że „przedsiębiorstwo powodów nosi nazwę [...] „A.” s.c. w W. + nazwiska wspólników”.

Odpowiednio i pozwany powinien zawsze wskazywać siebie, jako przedsiębiorcę, z ewentualnym dopełnianiem nazwą fantazyjną swojego przedsiębiorstwa /po części przez kolejny dodatek („- [...])” także się różniącą od nazwy przedsiębiorstwa utworzonego przez powodów/.

13. Rozważania te prowadzą do konkluzji, że pomiędzy prawidłowymi, pełnymi określeniami działalności gospodarczej powodów, prowadzących ją jako osoby fizyczne, będące wspólnikami spółki cywilnej i pozwanego, prowadzącego taką działalność jako osoba fizyczna, nie zachodzi przez posłużenie się na oznaczenie przedsiębiorstw częściowo jednakową, dodatkową nazwą fantazyjną, kolizja uzasadniająca przyjęcie możliwości wprowadzenia

profesjonalnych klientów w błąd co do tożsamości każdego z tych przedsiębiorców. Tak samo wyłączono ostatecznie możliwość pomylenia wyrobów oznaczonych zarejestrowanymi przez powodów oraz przez A. GmbH znakami towarowym, zawierającymi - w obu wypadkach - tak samo słowo „A.”.

Także i to przemawiać musiało również przeciwko uwzględnieniu żądania pozwu, i przemawia za uwzględnieniem kasacji.

14. Wtórne znaczenie trzeba przypisać do pozostałych przesłanek zastosowania art. 5 u. z. n. k., choć i w tej mierze nie można podzielić stanowiska Sądu Apelacyjnego. Istotą nie jest bowiem samo istnienie konkurencji i definiowanie rynku, na którym ma ona miejsce, ale dopuszczenie się aktu nieuczciwej konkurencji. Sąd Wojewódzki przyjął, w nawiązaniu także do ustaleń związanych z uzyskaniem przez strony uprawnień do znaków towarowych, że sprzedają one towary w zasadzie różniące się, także tworzywem i kolorem, sklasyfikowane w różnych klasach towarowych /w tym pozwany na zasadach wyłączności na rynku polskim/ a więc nie istnieje obawa ich nierozróżniania. Sąd II instancji także przyjął /uznając to jednak za nieistotne/, że „klienci przedsiębiorstwa pozwanego z uwagi na unikalną technologię jednoznacznie kojarzą te specyficzne instalacje z przedsiębiorstwem pozwanego”.

Sąd Apelacyjny zbyt szeroko ujął przesłanki nieuczciwej konkurencji /nawet bez tej zresztą cechy/ uznając, że decyduje te same przeznaczenie i funkcja wyrobów. Wedle /niekwestionowanych w apelacji/ ustaleń Sądu I instancji, strony oferują elementy istotnie różniących się systemów budowy instalacji, a mianowicie tradycyjnego z rur metalowych i - nowego - z rur i elementów złącznych wytworzonych z odpowiedniego tworzywa sztucznego. Sąd Apelacyjny /choć tego nie uczyniono podstawą kasacji/ we własnym zakresie ostatecznie jednak przyjął, że obie strony oferują takie same towary temu samemu kręgowi odbiorców. Zajmując takie stanowisko Sąd ten pominął

jednak, że obie strony operują na profesjonalnym rynku, a zatem nie jest prawidłowe sięganie do ogólnego kryterium przeciętnego klienta, jako oceny możliwości rozróżnienia firm. Przypadki omyłek mogą świadczyć jedynie o nieznajomości oferty obu stron.

15. Wreszcie gdyby nawet jednak uznać, że posługiwanie się przez pozwanego - obok swego imienia i nazwiska oraz przez powodów - obok ich imion i nazwisk oraz wskazywania przez nich formy działania i siedziby /miejsca zamieszkania/, dodatkowym oznaczeniem, zawierającym to samo słowo, mogłoby wprowadzać błąd klientów, to również brak byłoby w okolicznościach sprawy podstaw do zakazania pozwanemu dalszego używania tego dodatkowego oznaczenia.

Nazwa „A.” odpowiadająca firmie /nazwie handlowej/ spółki prawa niemieckiego stosowana jest dla oznaczenia systemu instalacji z tworzyw sztucznych, i na nazwy te firma A. GmbH ma prawa ochronne /k. 30/. Także w Polsce słowo to stało się częścią zarejestrowanego znaku słowno - graficznego do oznaczania specyficznych /tworzywem oraz także kolorem/ rur i kształtek z tworzyw sztucznych. Prawo do używania tego znaku i wyłącznego obrotu oznaczonymi nim towarami służy na podstawie m.i. umowy licencyjnej pozwanemu, a nie powodom. Ich żądanie „nakazania pozwanemu zaprzestania działań naruszających prawo z rejestracji znaku towarowego ‘A.’ ” zostało prawomocnie oddalone. Zakazanie więc pozwanemu posługiwania się dodatkowym oznaczeniem /formalnie zresztą zgodnym z - błędnie ujętym - art. 55¹ pkt 1 kc/ wskazującym na takie uprawnienia na rynku polskim /”A. - [...]”/ na żądanie powodów, którym takie prawo nie służy, byłoby sprzeczne z zasadami współżycia.

W następstwie utrzymania zaskarżonego wyroku musiałoby dojść do paradoksalnej sytuacji, w której jedyny podmiot uprawniony do sprzedawania na terenie Polski oryginalnych wyrobów „A.” nie mógłby tym słowem oznaczać

swojej działalności, a mogliby to robić powodowie, którzy nie mają takiego prawa i nie sprzedają także takich towarów.

Nie bez znaczenia jest także i to, że dopiero na przyszłość ustawodawca wprowadził mechanizmy pozwalające w skuteczniejszy sposób niż dotychczasowe postępowanie ewidencyjne przeciwdziałać równoczesnemu działaniu na rynku podmiotów posługujących się częściowo tym samym oznaczeniem dodatkowym.

Trafnie więc także powołano jako podstawę kasacji naruszenie przez Sąd Apelacyjny art. 5 kc.

Te wszystkie względy przemawiały za uwzględnieniem kasacji.

aw

er